

To jest horror Hip Hop dziwko, jak nie chcesz słuchać to skończ
Zamrozę kawałek gówna, żeby później cie nim dźgnąć
Bardzo cieszy nasz twój zgon, więc umieraj, giń, zdychaj
Trudno będzie Ci hejtować z naostrzonym stolcem w kichach
Witam serdecznie w chuj w domu na przeklętym wzgórzu
Nie chcesz żeby twoje dziecko nas słuchało, to je usuń
To ja jestem Pazuzu opętamy twoje zmysły
Będziesz rzygać na zielono jak gówniara z egzorcysty
Ludzie to glisty, żyją półmartwi w matni
Podłączeni do technologicznej matki w Matrix
Mamy macki jak ośmiornica i skrzydła jak Mothra
Czarna otchłań, wielcy przedwieczni, Lovecraft
Robimy masaż środkowego ucha, małym młotkiem do wybijania szyb w autobusach
Czteroręki husarz, flaga wiję się na wietrze
Wszystkie przepowiednie Armagedonu, są przy nas śmieszne
Wbijam zęby w serce, piję żółć z wątroby
To jest ostatnia wieczerza na stole z ludzkiej stonogi
Ryba gnieje od głowy, tobie zgnije dziś dusza
Ciężko oddychasz jakbyś miał półtora litra krwi w płucach
Więc ssij fiuta, znów wchodzę w bit z buta ziomuś
Wolałbym kopnąć cię w plecy na schodach niż ci pomóc
Znowu zadaje tym łakom do rytmu śmierć
Ujadając na trackach jak wściekły pitbul z AIDS
Mów mi Lovecraft
Yo, Demonologia, wszystkie pierdolone rogi w górę
Absolwenci WSRH jesteście tu? Salut!

Znów zatrzęsiemy ekliptyką ziemi
Stwórz, mleczno białe oczy bez źrenic
Nowy rozdział Necronomiconu
I chuj w to co myślisz znamy swoją wartość ziomuś
Mów mi Lovecraft
W górę rogi cała Polska
Mów mi Lovecraft
To Demonologia dzieci ognia
Lovecraft
Każdy nasz track spada jak bomba
Lovecraft, Lovecraft, Lovecraft

Mieszkam w zaginionym mieście na pustkowiu Antarktydy
Noszę w herbie czaszkę gwiazdnego dziecka zamiast ryby
Jestem nieżywy, żydzi mówią o takich jak ja dybuk
Roznoszę wirus D2 plamiasty tyfus synu
Resident Evil korporacja Umbrella
Łaków na miał ścieram, siedzę w twojej głowie jak glejak
Strzelam, jak gruba berta, diss na nas to głupota
Niczym próba wejścia na Kilimandżaro w kubotach
Bo nie ważne czy wierzysz w Boga i jaki masz ubiór
I tak wszyscy skończycie na gnijącej stercie trupów
Wrócił upiór, mam tą samą ambicję i upór
Praktykuje voodoo przywołując trzynaście duchów
Więc naszykuj się na ubój, do studia wchodzi rzeźnik
Jestem jak elektryczny węgorz w baseniku z dziećmi
Płoną więdźmy jak świece, skwierczy tłuszcz i drewno
Nie lubisz naszego rapu? To się serio odpierdol
Zdechną dzisiaj słabi jak zamknięty w słoju robak
Mikser będzie tojować napisy na waszych grobach

Zabijamy jak choroba: powoli, topornie
Wijesz się jak świnia trawiona przez anakondę
To nie comeback, byliśmy tu przez cały czas cioto
Pierw naubliżamy tobie, a następnie twoim zwłokom
Wewnętrzny krwotok, trafiam jak sztylet do serc
To Demonologia dwa tysiące trzynaście pchnięć

Znów zatrzęsiemy ekliptyką ziemi
Stwórz, mleczno białe oczy bez źrenic
Nowy rozdział Necronomiconu
I chuj w to co myślisz znamy swoją wartość ziomuś
Mów mi Lovecraft
W górę rogi cała Polska
Mów mi Lovecraft
To Demonologia dzieci ognia
Lovecraft
Każdy nasz track spada jak bomba
Lovecraft, Lovecraft, Lovecraft